WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zaniesienie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 9, w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 ha wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr. 4 Kraków, piątek 3 stycznia 1908 r. R. XVII.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!
PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!

Kraków dnia 2 stycznia 1908 r.

— **Pogoda** staje się coraz bardziej zimową. Dzisiaj rano mróz dosięgnął do 15 stop. Celsjusza poniżej zera; Wisła płynie coraz wolniej i w niektórych miejscach tworzą się już przy brzegu zatory. Jeżeli taka temperatura potrwa, Wisła stanie.

Pogoda jest prześliczna, sanna utrzyma się jeszcze długo, amatorzy ślizgawki także nie mają powodu narzekać na obniżenie... temperatury, jakie przyniósł rok nowy. Lecz obok obniżenia temperatury nie przyniósł nowy rok żadnego innego obniżenia np. cen żywności, którego tak niecierpliwie czeka niezamożna ludność Krakowa; przyniósł konieczność kupowania większej ilości węgla którego ceny utrzymują się na dawnej wysokości.

Aura więc daje wprawdzie powody do uciechy, ale jeszcze więcej trosk sprowadza...

— **Kondolencje.** Na ręce prezydenta dra Leo nadeszły kondolencje z powodu śmierci ś. p. Juliana Dunajewskiego, od byłego zastępcy marszałka krajowego Czech A. O. Zeithammera; — od dra Karola Matusza członka Izby Panów, im. własnem i im Stronnictwa narodowego i od dra Szkardy prezesa Rady naczelnej Stronnictwa Młodoczeskiego.

— **Zmiany w prokuratorji.** Mianowany dla sądu obwodowego w Wadowicach prokurator dr. Gruszczyński, obejmuje swój urząd tamże dnia 6 b. m. i wnosić będzie oskarżenie przed trybunałem przysięgłych przeciw p. Dobrodzickiej.

Zastępstwo w prokuratorji po drze Gruszczyńskim obejmuje dr. Alfred Jendl dotychczas sędzia śledczy przy tut. sądzie krajowym karnym.

— **Wykłady z zakresu hodowli i weterynarji,** urządza Zarząd powiatowy Kółek rolniczych w Krakowie przy pomocy Zarządu głównego, w dniach 15, 16, 17 i 18 stycznia b. r. dla członków Kółek rolniczych powiatu krakowskiego, chrzanowskiego, wielickiego i podgórskiego. W program kursów wchodzić będą następujące przedmioty: p. Dr. M. Pańkowski: Hodowla zwierząt domowych, p. Jan Wasung: Żywienie inwentarza, p. inż. Z. Chmielowski: O wadach mleka, o przeróbce i sprzedaży mleka. p. St. Kwieciński, Pomoc przy porodach i w nagłych wypadkach.

Uczestnicy kursu. którzy się na takowy zgłoszą, otrzymają bezpłatny nocleg na czas trwania kursu. jednakowoż koszta podróży i pobytu muszą wszyscy uczestnicy pokryć z własnych funduszów lub z funduszów przyznanych im przez Zarządy Kółek, które ich na kurs wysyłają. Na kurs mogą być przyjęci tylko członkowie Kółek rolniczych z powiatów: krakowskiego, chrzanowskiego, wielickiego i podgórskiego. Zgłoszenia będą uwzględnione w tym porządku, w jakim powyższe powiaty są wyliczone. Liczba uczestników ograniczona jest do 40.

Prośby o przyjęcie na kurs, opatrzone potwierdzeniem ze strony Zarządu Kółka, że zgłaszający się jest jego członkiem. należy wnieść natychmiast do Zarządu powiatowego Kółek rolniczych w Krakowie, na ręce p. Dr. Sebastyana Stafiéja (rada powiatowa, ul. Pijarska L. 1) najpóźniej do dnia 8 stycznia.

Szczegółowy program kursu otrzymają zgłaszający się wraz z zawiadomieniem o przyjęciu na tych miast po dniu 8. stycznia 1908 r.

— POPARCIE PRASY KRAJOWEJ WOBEC AKCYI BOJKOTOWEJ. Liga Pomocy Przemysłowej wydała następującą odezwę do kupców i przemysłowców polskich naszego kraju:

Cała prasa krajowa polska bez wyjątku, tak codzienna jak i fachowa daje ze swojej strony w akcyi bojkotu firm pruskich wzorowy przykład narodowej solidarności i obywatelskiego poczucia. Bez tego poparcia najbardziej wytężone działania społeczeństwa nie rokowałyby dodatnich wyników.

Nie wystarcza jednak gołosłowne uznanie współdziałania prasy w tej akcyi.

Społeczeństwo całe a zwłaszcza najbardziej do tego powołane i interesowane sfery przemysłowo handlowe powinno zrozumieć, że obowiązkiem ich jest udzielić teraz zwłaszcza prasie krajowej odpowiedniego poparcia.

W porównaniu z tem co przemysł i handel za granicą przeznacza na reklamę, na ogłoszenia w pismach, — znajduje u nas ten środek skutecznego rozszerzenia dróg zbytu niestosunkowo małe zastosowanie.

Od prasy krajowej tak stołecznej jak i prowincyonalnej żąda się zawsze i ciągle poparcia dla najróżnorodniejszych akcyi, nie bacząc na to, że prasa polska krępowana w swym rozwoju prześladowaniem cenzury i odbieraniem debitu w dwóch innych zaborach, ograniczona na szczupły teren tej jednej dzielnicy polskiej, mimo to dotrzymywać musi kroku z całem wytężeniem postępów techniki wydawniczej i wymogom nowoczesnych dążeń publicystycznych.

Żąda się od prasy krajowej usunięcia ogłoszeń wszystkich obcych zakrajowych firm, ale mało kto poczuwa się do obowiązku dostarczenia prasie niezbędnego dla utrzymania i rozwoju pisma równoważnika w ogłoszeniach firm tutejszych. Wydział Ligi Pomocy przemysłowej powołany do prowadzenia akcyi bojkotu firm pruskich, wzywa niniejszem ogół firm przemysłowych i handlowych w kraju, aby w dobrze zrozumianym własnym interesie starały się ułatwić prasie zastąpienie ogłoszeń obcych przez szerszą niż dotąd akcyę reklamową.

Taksamo naturalnym obowiązkiem społeczeństwa jest odrzucić precz prospekty najrozmaitszych banalnych i płytkich co do treści a lichych co do strony wydawniczej czasopism niemieckich a zaopatrzyć dom, lokale towarzyskich zebrań, stowarzyszeń, czytelń, kawiarń itp coraz bogatszym z każdym rokiem doborem polskich wydawnictw peryodycznych przeznaczonych dla celów naukowych, społeczno-kulturalnwych i dla rozrywki!

Wreszcie zwraca Wydział Ligi Pomocy przemysłowej uwagę sfer przemysłowo-handlowych i osób interesujących się naszem życiem gospodarczem na kilkanaście istniejących już w kraju a doskonale redagowanych czasopism fachowych jak: „Przewodnik przemysłowy", Przemysłowiec", „Dźwignia", „Gazeta młynarska" „Gorzelnik" „Przewodnik Kółek rolniczych", „Przegląd techniczny" „Architekt", z pism handlowych „Kupiec polski", „Tygodnik kupiecki" „Handlowiec" itd. na wydawnictwa związków zawodowych i stowarzyszeń, które spełniają z całem poświęceniem się nieraz ich założycieli i wydawców ważne zadanie szerzenia zawodowej oświaty i obywatelskich cnót.

— **„Noworoczny podarek".** Piszą nam z miasta: Niespodziankę noworoczną sprawił naczelnik miejskiej straży pożarnej kilkunastu funkcyonaryuszom zakładu czyszczenia miasta. Oto dwudziestu „czyścicieli" skazał na karę po 2 kor. każdego, za to, że pracując onegdaj na ulicach, ukazali się w czapkach i ubraniach cywilnych, nie zaś w przepisanych mundurach. Pomijając już fakt, że mundury, a szczególnie czapki, jakiemi przybrał p. Nowotny służbę Zakładu czyszczenia miasta, zamieniły wyrobników w prawdziwą „armię" dzierżącą jako broń miotły i łopaty, trudno przypuścić, by p. naczelnik nie zwrócił uwagi na okoliczność, że ubiór taki jest niewłaściwy w porze zimowej, dla ludzi pracujących pod gołem niebem. Z tego też powodu, ostatnie „wykroczenie" robotników nie powinno być karane a w każdym razie, kara jest za wysoką w stosunku do winy... Przedewszystkiem należy pomyśleć o cieplejszej odzieży dla robotników miejskich pracujących wśród mrozu, a dopiero potem będzie można pilnować tak surowo przestrzegania przepisów mundurowych....

— **Z teatru miejskiego.** Afisz sobotniej „Zemsty" Fredry. przedstawia się jak następuje: Cześnik — p. Zelwerowicz, Klara — p. Borodziczowa, rejent Milczek — p. Sosnowski, Wacław — p. Węgrzyn J., podstolina — p. Krysińska, Papkin — p. Leszczyński, Dyndalski — p. Solski, Śmigalski — p. Mastalski, Perełka — p. Bojnarowski, murarz I. — p. Puchalski, murarz II. — p. Miarczyński.

„Narzeczona w depozycie" i „Mąż idealny" Wilde'a, wypełniły teatr do ostatniego miejsca we wtorek i środę. Następne przedstawienia tych interesujących sztuk, w przyszłym tygodniu. „Szkoła" Kaweckiego, grana będzie w piątek, pierwszy raz po cenach popularnych. Będzie to 19-te przedstawienie tej komedji.

Z towarzystwa ogrodniczego. W środę dnia 15 stycznia 1908 r. odbędzie się w sali wykładowej prof. Olszewskiego zgromadzenie członków (gmach chemiczny Uniwersytetu Jagiel.) nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa Ogrodniczego. Początek o godzinie 6 wieczór; w razie braku kompletu wymaganego przez statut, odbędzie się posiedzenie o pół godziny później.

— **Z „Gwiazdy".** Z Okazji zabawy tanecznej urządzanej przez stowarzyszenie „Gwiazda" w Krakowie na budowę własnego domu, odbyć się mającej 4 stycznia 1908 przesłali datki: JE. gen. Steinsberg 10 kor., p. Honorata Łazińska z Łodzi 50 kor., p. Roman Rogowski z Kielc 60 kor., p. Eleonora Gross z Sosnowca 30 kor., p. J. S. 8 kor., p. E. Raciborska z Czerniowiec 10 kor., p. Wiktor Woyciechowski z Krakowa 5 kor., p. Fraciszek Macharski z Krakowa 50 kor.

— **Piękną wystawę gwiazdkową** urządziła

firma Singer & Tow. akc. maszyn do szycia, przy ul. Szpitalnej l. 40. Wystawie tej nie można odmówić oryginalności pomysłu. Pięknie udekorowane okno przedstawia chatę wiejską w wieczór wigilijny, w której wnętrzu wysuwają się na pierwszy plan dwie figury włościańskie w strojach narodowych. W głębi widać figury dzieci za stołem obserwujące świąteczny nastrój wigilijnego wieczoru. Efekt dekoracji podnoszą czysto zasłane łóżka, których nakrycia wykonane są pięknym haftem białym. Tuż obok stołu widnieje choinka oświetlająca chatę, zaś na samym froncie dominuje pięknie haftowany orzeł polski.

Tak strój figur, jak również nakrycie łóżka oraz orzeł wykonane są na maszynach do szycia powyższej firmy. Drugie okno przyozdobione jest pięknymi białymi haftami odznaczającymi się czystością i subtelnością w wykonaniu. Wystawa wzbudza też słuszne zainteresowanie przechodniów.

— EGZAMINA POPRAWCZE DOJRZAŁ. w terminie zimowym odbędą się w dniu 28-go stycznia 1908 roku.

— **Z klubu pocztowego.** Noc sylwestrową obchodzono w klubie pocztowym bardzo ożywioną zabawą taneczną, przy dźwiękach muzyki 56 pp.

O północy prezes klubu p. Smoleński w otoczeniu licznie zebranych członków Wydziału w dłuższej przemowie złożył życzenia obecnym pomyślnego Nowego Roku.

Bawiono się ochoczo do białego dnia a do mazura stanęło przeszło 80 par. Tańce prowadził p. Giermasz.

— BANDA WŁAMYWACZY. Ujęcie Wasińskiego oddało w ręce władz bezpieczeństwa bardzo niebezpiecznego i niezwykle śmiałego opryszka. Osobistość jego jest otoczona mgłą tajemnicy. Nawet prawdziwe nazwisko jest nie znane. We Lwowie przedstawiał się raz jako Edmund Baliński, właściciel pralni, raz jako Edmund Sadowski, kapelusznik, w końcu jako Edmund Elsnerowicz, elektrotechnik wynalazca. Występował także w roli ajenta fabryki kas ogniotrwałych... Bardzo odpowiednie zajęcie dla włamywacza... Historyę jego ucieczki z więzienia lwowskiego już podaliśmy; dodać trzeba, że uciekając omal nie przypłacił życiem, gdyż pod ciężarem urwała się lina ukręcona przez uciekających z prześcieradeł a Wasiński spadł na dziedziniec gimnazjum Franciszka Józefa I. z wysokości drugiego piętra. Skutkiem tego upadku stracił przytomność i dopiero nad ranem przyszedłszy do przytomności, poszedł w ślady towarzyszy swych, którzy nie zajmowali się nim sądząc, iż się zabił. Od tego czasu, niedomaga na zdrowiu. Mimo to, nie zaniechał swego „zawodu" i urządzał coraz to większe włamania, stale mieszkając we Lwowie. Śmiałość jego przechodziła wszelkie granice. N. p. jak sam zeznał, znajdował się on w sali rozpraw jako widz, na rozprawie Kosa, z którym właściwie powinien był siedzieć na ławie oskarżonych. Włamanie do kasy w Pradze uplanował on, brakło mu „niestety" równie śmiałych towarzyszy i to go zgubiło, ponieważ zapóźno do Uścieńskiego jak i Flittera słał telegramy z żądaniem przysłania mu „zdolnych" do takiego przedsięwzięcia ludzi. Knobloch bowiem, którego przysłał mu Flitter, stchórzył i skradłszy Wasińskiemu pierścionek i trzydzieści kilka guldenów uciekł z Pragi z powrotem do Lwowa.

Pierścionek ten zdradził Wasińskiego jako sprawcę owego niezwykle śmiałego włamania dokonanego w listopadzie do sklepu jubilerskiego M. Sassa w bramie Andriollego, gdzie skradziono kosztowności wartości do 10.000 koron. Dziś ten „król włamywaczy", którego prawdziwego nazwiska nie będzie nikt wiedział, bo nazwisko Wasiński jest tylko pseudonimem, przyznaje się tylko do „mniejszych" kradzieży, a spólników w żaden sposób nie chce wydać.

Co do dalszego swego losu jest zdecydowany na wszystko najgorsze. Powiedział do komisarza Łukomskiego: Żyjem dosyć, użyłem bardzo wiele, teraz mogą zginąć na szubienicy i na śmierć pójdę spokojnie. Oświadczył również, że wielkich kradzieży w urzędach podatkowych dopuszcza się inna szajka złodzieji. Wydać absolutnie jej nie chce.

Chodzi teraz o to, czy Wasiński zastrzelił Kaneckiego w Pradze, czy zbrodni tej dopuścił się inny członek bandy. Jak wiadomo na miejscu czynu pozostał paltot sprawcy. Będzie on przesłany do Lwowa i przymierzony na Wasińskim. Rozprawa przeciwko tym niebezpiecznym bandytom odbędzie się nie w Pradze, ale we Lwowie lub w Rzeszowie, dokąd przybędą prascy świadkowie.

Policya pilnie poszukuje spólników Wasińskiego. Między innymi aresztowano w Kołomyi Jerzego Wistsune „artystę" teatru ruskiego, podejrzanego o bandytyzm.

— ZAMACH NA ŚPIEWACZKĘ czyli zręczna reklama. Donieśliśmy za pismami lwowskiemi o dość dziwnej próbie uwiezienia znanej i w Krakowie śpiewaczki p. Bel-Sorel. Cała ta historya okazuje się wynikiem bujnej wyobraźni pięknej artystki, której może dopomogła chęć wywołania sensacyi... Kronikarz „Słowa polskiego" zamieszcza z tego powodu następującą notatkę:

„Pani Bel-Sorel, czyli zbrodniczy dorożkarz. Całe miasto zostało wczoraj poruszone do głębi okropnem morderstwem, które chciano spełnić w sobotę w nocy na pani Bel-Sorel. Sensacyjna ta historya miała przebieg następujący. Na przedstawieniu „Fausta", w sobotę dostała sympatyczna śpiewaczka od Mefista szkatułkę z klejnotami, „aby była nadobną, do damy podobną" a od dyrekcyi teatru dostała wysokie honoraryum. I oto pani Bel-Sorel „zawsze bujna, zawsze młoda, młoda", wsiadła po przedstawieniu z klejnotami i honoraryum do dorożki.

Przez czas jakiś czekała, czy jej przypadkiem nie wyprzęgną koni, ale ponieważ nikt nie nadchodził, pani Bel-Sorel kazała się zawieść na ul. Badenich l. 3. Jechała tedy wesoło z drugą panią rozmawiając o tem, jakto by było dobrze, gdyby sobie można dać wprawić nowy nos itd.

Nagle zaczęło się robić coś niewyraźnego. Na kozioł obok woźnicy wskoczył jakowyś młodzieniec. P. Bel-Sorel pomyślała sobie, że to kawaler de Grieux chce ją uwieźć jak Manon. Ale kawaler wyglądał raczej na oberwańca, niźli na rycerza. Wobec tego pani Bel Sorel zrobiła gwałt jak we włoskiej operze; konie przerażone rzuciły się do ucieczki. Okolica zupełnie pusta! — Aż oto nadjechał „einspenerem" młody jakiś bohater i zatrzymał konia. Przystąpił do

Bracia Karamazow.

Przewodniczący, zadał Aloszy zwyczajne pytanie, czy ma co powiedzieć na swoją obronę?

Myślano zaś powszechnie, że oskarżony nie zabierze wcale głosu i ograniczy się jak zwykle do słodkiego skinienia głową. Wbrew jednak temu przypuszczeniu, Alosza powstał i chciał przemówić.

W sali uciszyło się natychmiast. Wszystkie oczy zwróciły się ku niemu. Wszystko jednało mu ogólną sympatję. Młodość jego, piękna twarz, szlachetna postawa, poświęcenie dla brata. Kobiety ocierały łzy, na myśl, że mógł być skazanym na ciężkie roboty.

— Nie chcę się bronić — rzekł spokojnie Alosza — i niczego się nie zapieram, ukradłem wolność dla mego brata, który padł ofiarą pomyłki sądowej, o co zresztą nikogo nie obwiniam. Nie będę próbował udowadniać jego niewinności, bo teraz już za późno i nie uwierzylibyście mi; nie żałuję zresztą mego czynu, czuję się jednak w obowiązku wyznać wam, że oddałem się dobrowolnie w ręce wasze, bo gdybym chciał, mogłbym był uciec, wraz z bratem moim; chciałem jednak dać wam sposobność, wymierzenia jeszcze raz sprawiedliwości, bo wiedzcie o tem, że potępiając mnie, potępicie powtórnie mego brata; jeżeli zaś uwolnicie mnie od oskarżenia, dowodzić to będzie, że i brata mego, macie za niewinnego; zawinił on jedynie myślą, a raczej słowem, bo rzucał groźby przeciw ojcu, groźby których nigdy nie spełnił, które jednak były grzechem. Za grzech ten chyba został dostatecznie ukarany, publicznem upokorzeniem i niesłusznym wyrokiem.

— Wszyscy, którzy pośrednio lub bezpośrednio tu zawinili, ponieśli już karę. Prawdziwy morderca zbrodnię swoją opłacił życiem, brat mój Iwan, czysto duchową winę odpokutował chwilowem, mam nadzieję, obłąkaniem, sądzę więc, że wasze poczucie sprawiedliwości, jest już dostatecznie nasycone.

— Co do mnie, poddam się bez szemrania waszemu wyrokowi i przyjmuję go z góry bez względu na to, jak wypadnie.

Gdy umilkł, ogólne wzruszenie ujawniło się milczeniem, przerywanem łzami.

W tej chwili ruch jakiś zrobił się koło drzwi i do sali weszła młoda dziewczyna, blada i z rozwianym włosem...

Była to Liza...

Usuwano się jej z drogi, ze zdziwieniem, wszyscy bowiem wiedzieli o jej chorobie. że nie może chodzić o własnych siłach. Ona szła prosto przed siebie, z wzrokiem utkwionym w sędziów i zatrzymała się przed trybunałem.

— Liza! zawołała Katarzyna, spiesząc ku niej by ją podtrzymać; ale dziewczyna wstrzymała ją ruchem ręki.

— On niewinny! zawołała przenikliwym głosem, on święty! uzdrowił mnie. Słaniała się ze wzruszenia. Przewodniczący dał znak woźnym aby jej przyszli z pomocą. Wielki był już czas na to, bo złamana wysiłkiem, utraciła na chwilę przytomność. Wrażenie jednak było niesłychane, sędziowie nawet ulegli wzruszeniu! Łzy, okrzyki, zachwyt! Alosza jeden spokojny był, uśmiechając się do tych wszystkich ludzi garnących się do niego z taką miłością. W chwili tej czuł w sercu, więcej niż radość, więcej niż szczęście.

I stała się rzecz niesłychana w dziejach naszego sądownictwa. Przysięgli nie udali się na osobność, lecz publicznie, jawnie, jednomyślnie, wydali wyrok uniewinniający.

Katarzyna Iwanowna, zabrała do siebie Lizę i Aloszę. po drodze robiono im owacje. W mieszkaniu Katarzyny, spotkała ich pani Chachłakow, która przybiegła tu zrozpaczona, nie wiedząc co się stało z Lizą; zdumienie i radość sprawiły, że była tym razem wstrzemięźliwszą w słowach. Tegoż dnia odbyły się zaręczyny Aloszy z panną Chachłakow. Katarzyna patrzyła na Aloszę ze czcią prawie, on zaś miewał dziwne uśmiechy i głębokie spojrzenia w dal, jakby przewidując przyszłe swe losy.

Iwan zwolna bardzo powracał do zdrowia.

KONIEC.

żychu, dla poparcia agitacyi w Budapeszcie, aresztowała obie te osoby. Obecnie śledztwo jest w toku. Okazało się, że osoby te mają fałszywe paszporty. Paszport mężczyzny opiewa na nazwisko [illegible]na Sawickiego, urodzonego w Mikołaj[illegible], liczącego lat 25, pomocnika fotograficznego. Człowiek ten przybył rzekomo w roku 1905 z Kijowa do Kopenhagi; poczem dłuższy czas bawił w Berlinie i Szwajcaryi, skąd przez Wiedeń przybył do Budapesztu. Czem się zajmował i [illegible] ten czas nie chce zeznać.

— NIEBEZPIECZNE WOZY. Jak wiadomo skutkiem noweli do prawa osadniczego w Prusach nie wolno gospodarzom polskim budować mieszkań na nabytych przez nich parcelach. Wobec tego niektórzy gospodarze usadowili się w wozach cygańskich, w których także gotowali strawę dla siebie i rodziny. Takie wozy nabyli Drzymała z Podgradowic, Pepliński z Wieprzalcy pod Kościerzyną, Gackowski z Błądzimia w powiecie świeckim i inni.

I tego „mieszkania" pozazdroszczono jednak polakom, gdyż, jak donosi Gaz. Grudz., otrzymał p. Gackowski w ubiegłym tygodniu od wójta urzędowe pismo, w którem nakazano mu usunąć z wozu przyrząd do gotowania. G. wysłał natych miast zażalenie do landrata. Mimo to wójt zażądał od Gackowskiego 10 mk. zaliczki na rozebranie ogniska. Gdy mu zaś p. G. owych pieniędzy nie dał, zafantował mu wóz, oświadczając, że po upływie 8 dni sprzeda go na licytacji.

— KATASTROFA W GMACHU GIEŁDY. Z Rzymu donoszą: W sobotę po południu rozległa się w gmachu giełdy silna detonacya. Ponieważ właśnie w tym czasie odbywała się likwidacya, w sali giełdy było bardzo wiele osób. Dach szklany zawalił się, a odłamki szkła spadły na obecnych. Dwanaście osób odniosło mniej lub więcej ciężkie obrażenia. Portyer odniósł ciężkie zranienia. Straż pożarna, policya i wojsko przybyły szybko na miejsce i zajęły się przetransportowaniem rannych do szpitala.

Wybuch ten spowodował uchodzący gaz. Dach szklany w przedsionku sali giełdowej jest zupełnie zniszczony. Drzwi wyleciały z obramowań. Część powały w sali grozi jeszcze zawaleniem. Wojsko i straż pożarna pracują nad usunięciem gruzów. Dwaj ranni służący znajdujący się w szpitalu opowiadają, że wszedłszy do pokoju poczuli zapach gazu. Gdy jeden z nich zapalił papierosa, nastąpił wybuch, który zniszczył budynek.

— ŚMIERĆ MINISTRA FRANCUSKIEGO GUYOTA-DESSAIGNEA. Minister sprawiedliwości Guyot-Dessaigne zaniemógł w sobotę w pokoju konferencyjnym senatu. Stan ministra pogarszał się i mimo zabiegów prezydenta ministrów Clemenceau i kilku ministrów, Guyot-Dessaigne wyzionął ducha, rażony apopleksyą.

Prezydent ministrów Clemenceau poświęcił gorące słowa wspomnienia, wśród ogólnych okla sków senatorów, ministrowi, który jeszcze ostatnią noc pełnił swe obowiązki ministra.

W Izbie prezydent poświęcił wspomnienie zmarłemu ministrowi sprawiedliwości. Na znak żałoby Izba przerwała posiedzenie. Dalszy ciąg posiedzenia nastąpił po niedługiej przerwie, podobnie, jak to miało miejsce na posiedzeniu senatu, a to ze względu na nagłość głosowania nad budżetem.

Z powodu śmierci ministra sprawiedliwości odwołano też oficyalne przyjęcia u Fallieresa i ministrów.

— **Żłobek betleemski**, który służył za kolebkę Dzieciątku Jezus, znajduje się w przechowaniu w Rzymie, na Monte Esquilino, w bazylice Santa Maria Maggiore. Co roku, w wigilię Bożego Narodzenia można oglądać tę św. relikwię. O północy jeden z kardynałów udaje się do kaplicy „Del Crocefisso", opartej na 10 kolumnach porfirowych i odprawia trzy Msze św. tak zw. „pasterki" u ołtarza, w którym się przechowuje Boży żłobek. Po nabożeństwie odbywa się procesja, w czasie której celebrant obnosi kryształową kasetkę, zawierającą cztery drewienka, z jakich się składał żłobek betlejemski. Przed zaborem Rzymu Papieże udawali się pieszo do bazyliki S. M. Maggiore i odprawiali Msze św. w kaplicy „Del Crocefisso". Gdy się rozpoczynała procesja, salwy armatnie na zamku Anioła oznajmiały Rzymowi rocznicę przyjścia na świat Zbawiciela; równocześnie rozbrzmiewały dźwięki dzwonów wszystkich kościołów rzymskich. Po procesji Papież zjawiał się na balkonie bazyliki i udzielał wiernym błogosławieństwa Apostolskiego.

Papież Klemens VIII, znany z wielkiej pobożności, udawał się do bazyliki S. M. Maggiore bardzo często o świcie i boso, i odprawiał Mszę św. w kaplicy żłobka betleemskiego. Papież ten był swego czasu nuncjuszem apostolskim w Warszawie. Na jego grobowcu w cappella Borghese wyryta w marmurze płaskorzeźba, przedstawiająca wjazd do Rzymu poselstwa polskiego do Rzymu, z biskupami Pociejem i Terleckim na czele, które miało złożyć Klemensowi VIII podziękowanie za pomoc w doprowadzeniu do skutku unji Brzeskiej.

Telegramy.

ŚNIEGI WE FRANCJI.

PARYŻ. Przez cały dzień wczorajszy padał tu śnieg. Także z wielu okolic Francji donoszą o opadach śnieżnych.

SKAZANIE ANTYMILITARYSTÓW.

PARYŻ. Sąd przysięgłych skazał 14 antymilitarystów, w tem 2 żołnierzy za wzywanie osób wojskowych do nieposłuszeństwa i dezercji, na więzienie od 2 miesięcy do jednego roku. 3 oskarżonych uwolniono.

ZGON BELGIJSKIEGO PREMIERA.

BRUKSELA. Prezydent ministrów Troos, zmarł.

PROCES HARDENA.

BERLIN. W procesie Hardena prokurator oświadczył, że musi domagać się kary więzienia dla Hardena, gdyż ten mimo, iż jest bardzo zdolnym dziennikarzem, nie przebierał w środkach walki i cały swój zarzut oparł na podaniach kobiety histerycznej. Dalej domagał się prokurator, aby oskarżyciel prywatny miał prawo umieścić na koszt oskarżonego wyrok w szeregu dzienników, a także w „Zukunft", na naczelnem miejscu, aby artykuły inkryminowane zostały zniszczone, oraz aby Harden poniósł koszta procesu. Wreszcie doniósł prokurator, iż otrzymał list z pogróżką, że na wypadek zasądzenia Hardena, będzie zastrzelony z zasadzki.

Po przemowie radcy sprawiedliwości dra Sello, podniósł Moltke z naciskiem, że w otoczeniu cesarza nie istniała żadna kamaryla.

Obrońcy Hardena domagali się uwolnienia oskarżonego.

PREMIA DLA HAKATY.

BERLIN. „Berliner Tageblatt" donosi, że z powodu ukończenia strajku szkolnego w rejencyi poznańskiej otrzyma ordery 19 inspektorów szkolnych, 2 radców, 10 rektorów i 53 nauczycieli ludowych.

WYROK W PROCESIE WYBORSKIM.

PETERSBURG. W procesie przeciw byłym posłom do Dumy, którzy podpisali manifest wyborski, uwolniono dwóch oskarżonych, zaś wszystkich innych skazano na więzienie trzy miesięczne.

Skazani tracą prawo wyborcze. Po ogłoszeniu wyroku urządzono im wielką owacyę.

WYKRYCIE FABRYKI BOMB.

SEWASTOPOL. Na folwarku Sztalberga, wykryto fabrykacyę przyrządów wybuchowych. Znaleziono tam 57 gotowych bomb różnych wielkości, mnóstwo nabojów i przyrządów do wyrabiania bomb. Aresztowano trzy osoby.

KRWAWE STARCIE.

KISŁOWODZK. Wczoraj w nocy zabito komisarza kapitana Bołdyrewa i zraniono stójkowego. Podczas wymiany strzałów kozacy zabili dwóch wykonawców zamachu, dwaj pozostali, doścignięci w swem mieszkaniu, skończyli samobójstwem. Przy rewizyi mieszkaniu tem znaleziono drukarnię tajną, broń i paszporty fałszywe.

WOJENNE PRZYGOTOWANIA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

LONDYN. „Morning Post" donosi z Waszyngtonu, że na Filipiny wysłano materjał wojenny przeznaczony dla wzmocnienia obrony portu Manilli.

BROŃ NA OKRĘCIE.

MALAGA. Na pewnym hiszpańskim parowcu, pełniącym służbę pocztową do Afryki, skonfiskowała policja 9.000 nabojów i paczkę z pistoletami mauzerowskimi. Pięciu marynarzy aresztowano.

PARLAMENT PERSKI.

TEHERAN. Wszyscy ministrowie zjawili się na posiedzeniu parlamentu z okazji odpowiedzi na interpelację w sprawie ukarania osób, które wywołały ostatnie zaburzenia. Jak wiadomo, interpelacja ta nastąpiła na podstawie porozumienia między parlamentem a szachem. Minister wojny i gubernator Teheranu książę Salar-es-Salatauch przyrzekł ukarać winnych. Gmach parlamentu podczas posiedzenia był strzeżony przez oddział zbrojnej milicji pod wodzą jenerała.

KATASTROFA W KOPALNI.

ELCASA. (Niem. Tow. kabl.). Według dalszych telegramów z St.-Antonio, podczas wybuchu w kopalni, zostało 31 górników zasypanych. Obawiają się o ich życie.

KONSTYTUCYA W PERSYI.

TEHERAN. Obszernie komentowana jest tutaj depesza okrężna, wysłana przez poselstwo angielskie do władz miejscowych i firm w miejscowościach nad zatoką Perską. Depesza ta opiewa, że szach zapewnił przedstawicieli Anglji i Rosji, iż szanować będzie konstytucję oraz, że uważa konwencję angielsko-rosyjską za jedyną gwarancyę przyszłości Persji.

NADESŁANE.

Wydawca i redaktor [illegible] „Głosu Narodu" pod zarządem [illegible] Tomaszewskiego.